

za próby rozniecania
lepkokojów starają się
ściśle do planowanego
apięcia, starają się
wiodnić, że Polska
wewnętrznie, skutec-

Trzylatka 83-85 REALNY PROGRAM

SA to więc sprawy najpilniejsze z pilnych. Wybrane przez samo społeczeństwo. Przypominać bowiem, że żaden jeszcze plan społeczno-gospodarczy rozwoju kraju nie rozdzielił się w wyniku tak szerokiej, społecznej dyskusji. Przez wiele miesięcy toczyła się ona w większych zakładach pracy, na forum organizacji naukowo-technicznych.

Ta właśnie dyskusja przesyłała, że z trzech przygotowanych przez Komisję Planu wariantów trzylatki, za obowiązkowy uznano wariant drugi, zwany potocznie umiarkowanym. Zwyciężył więc raczej mocnego chodzenia po ziemi, realistycznego patrzenia na nasze potrzeby i możliwości. Co wcale nie znaczy, że już w toku realizacji może okazać się, iż uda się uzyskać więcej niż zakładano. Oby tak było!

Co zamierza się uzyskać poprzez realizację planu trzy latniego? Przede wszystkim przywrócenie równowagi gospodarczej, co nie oznacza jeszcze osiągnięcia poziomu życia sprzed kryzysu. Ale będzie to niezbędny krok w tym właśnie kierunku.

OCHÓD narodowy, to podstawowa wizyjowa sprawa i nowoczesności każdej gospodarki powinien więc wzrastać co

Dwa pierwsze miesiące tego roku potwierdziły umacnianie się zarysowanych od połowy ub. r. zwykłych tendencji w gospodarce. I choć wciąż po uszy tkwimy w kryzysie, można to uznać za dobry start trzylatki, której projekt przyjęła Rada Ministrów i skierowała do zatwierdzenia przez Sejm. Główne cele planu na lata 1983-85 to: wyżywienie na rodu przy zmniejszonym uzależnieniu od importu zbóż, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, poprawa zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły, o także ochrona przed skutkami kryzysu grup ludności znajdujących się w najtrudniejszych warunkach.

roku w tempie od 3,4 do 3,9 proc. Uzyskanie takiego przyrostu dochodu narodowego oznaczałoby odrobienie w ciągu trzech najbliższych lat czterech piątych spadku dochodu narodowego, jaki nastąpił w okresie 1980-82. Za rysowany więc został — na czym zależy tak wielu z nas — scenariusz, ale także i czas ostatecznego wyjścia z kryzysu.

Wiadomo, że dochód narodowy zwiększa się wówczas, gdy wzrasta produkcja, gdy jest ona efektywna, gdy fabryki opuszczają coraz więcej nowych, nowoczesnych wyrobów. Wtedy jest szansa poprawy zaopatrzenia sklepów, a także zmniejszenia drożyzny. Wzrost podaży różnych dóbr uruchamia wszelkie mechanizmy konkurencji i obniżenia cen. Wtedy — jak mówił — Wygrają producenci najlepszy i najtańszy...

Na razie wydajność pracy, efektywność produkcji i jej koszt pozostaje u nas daleko w tyle za osiągniętymi na Zachodzie i na Wschodzie.

Agnieszka Suchecka

Duże jest marnotrawstwo energii i surowców.

OCZYWIŚCIE dla warunków życia społeczeństwa i dla równowagi pieniężno-towarowej bardzo ważna — przekonaliśmy się o tym wszyscy — jest także polityka cen. Program antyinflacyjny zakłada znaczne jej uspokojenie, a co najważniejsze — odciążenie systemu podatkowego. Podkreśla się jednak wyraźnie, że ruch

cen jest nieunikniony, nie tylko (zwłaszcza w tym roku) dla zrównoważenia budżetu. Ruch ten, nie tylko w górę, ale i w dół wynika z samej istoty reformy.

Trwają też prace nad doskonaleniem systemu podatkowego. Przyswleca im, zgodnie z postulatami opinii społecznej, główny cel, którym jest bardziej sprawiedliwe rozłożenie skutków kryzysu. Tak by większe ciężary ponosił ci, którym żyje się najlepiej, jakże często niezastępowalnym.

nie uderzyło to w najlepszych pracowników. To było by najgorsze co mogłoby się stać. Dlatego przy parzątkowaniu wyjątkowo zaniebanych spraw podatkowych nie wolno zapomnieć, iż żyjemy w określonych warunkach uspołecznionych, w których na sprawy te trzeba patrzeć również ze społecznego i klasowego punktu widzenia.

Reasumując: program antyinflacyjny musi być przede wszystkim programem produkcyjnym. Wymagają tego rządy ogólnieekonomiczne: równowaga pieniężno-towarowa, jak też społeczna — ochrona interesów rodzin najsłabszych materialnie. Wiadomo, że plaga spekulacji pierwszą konsekwencją braku towarów — uderza nade wszystko w najbardziej słabszych.

A więc przykładanie się do zwiększania produkcji i wydajności pracy, staje się dziś najważniejszym egzaminem wszystkich pracujących. Chodzi o to, żeby w każdym przedsiębiorstwie opracować własny program oszczędności, uwzględniający prace nad nowoczesną technologią, zmniejszeniem kosztów produkcji i materiałochłonności. Nie straciły na aktualności wytyczne Sekretariatu KC PZPR z lutego ub. r. dotyczącej polityki gospodarczej, w której kształtowania się kosztów i cen produkowanych wyrobów. Doskonalenie mechanizmów reformy sprzyja nie wątpliwie takim właśnie działaniom.

SŁOWEM — jak się po wiedziano „A”, określono, jaka ma być trzylatka — trzeba powiedzieć „B”, czyli dokładnie, na własnym podwórku pracy precyzować sposoby jej realizacji. I ostro walczyć o roboty. Innego wyjścia nie ma.



Łódzie rybackie na plaży w Jelitkowie.

Fot. Włodzisław Nieżyński

Na wokandzie Izby Morskiej

Osiadł na mieliźnie - we mgle

Ms. „ZYGMUNT AUGUST” odcumował ze śluzi Zandvliet w Antwerpii i ruszył w dół rzeki Skaldy. Na pokładzie miał belgijskiego pilota.

Na mostku pełniła służbę wachtą morską w składzie I i IV oficer oraz dwaj marynarze. Statek siedzi z prądem o prędkości ok. trzech węzłów na obrotach manewrowych, pełną prędkością „cała naprzód”.

Z dwóch radarów jeden był nieczynny, zaś drugi miał dwie usterki: martwy sektor dziobowy wynoszący 9 stopni, a we mgle i podczas opadów na ekranie pojawiały się refleksy i fałszywe echa nie różniące się od ech rzeczywistych. Kapitan T. wprawdzie uprzedził o tym pilota, ale równocześnie sam podjął ryzyko wychodzenia w morze we mgle z niesprawnym radarem. Widoczność wahała się bowiem między 1,5 a 2 Mm. W przypadku jej pogorszenia się do pół mili, podróż zamierzano przerwać. Ustalono też, że w nie sprzyjających warunkach, a także były prognozowane, statek po prostu rzuci kotwicę. Na razie mijane pławy były dobrze widoczne.

Ms. „Zygmunt August” wyprowadził dwa statki z prawej burty. Z trzecim, który zaczął właśnie doganiać, pilot położył się drogią radiową uzgadniając, że wyprowadzenie go nastąpi po powrocie na luku toru w lewo i minięciu pławy nr 38. Ale... wcześniej wszedł w bardzo gęstą, opadającą mgłę, która ograniczyła widoczność do zera.

Na naszym statku zarządził „STOP”, podając do maszyny sygnał — „Uwaga — gęsta mgła”. Zapalono światła pozycyjne, dwie kotwice przystopowały do rzućcia, a na dziób został wysłany marynarz.

Pilot, na podstawie prowadzonej obserwacji radaru, zgłosił kapitanowi T. że konturkiem idzie statek, a odległość do jednostki, która została wyprowadzona wcześniej zmniejsza się oraz — że nie widzi w radarze pławy OH-MG. Poleciał zmniejszenie kursu sternikowi, który w chwili później zgłosił bardzo słabą reakcję statku na wychylenie steru. Kapitan wzięwszy pod uwagę przebieg statku, na wychylenie steru, odczytał z ekranu, że statek idzie w kierunku zachodnim, oceniał ten fakt za naturalny, jako skutek wytrącania prądu. Wobec tego dał „bardzo wolno naprzód”.

Jednak i dalsze manewry silnikiem nie spowodowały reakcji statku. Pilot powiedział, że statek prawdopodobnie „oparł się o grunt”, dał jeszcze „całą naprzód” i „prawo na burcie”. Statek zaczął obracać się w lewo. Ruda była więc wolna. Ale dziób ugrzązł w piasku, który był na dnie. Do Kapitana Portu w Hansweert przekazano wiadomość, że ms. „Zygmunt August” osiadł na mieliźnie.

LOKALNI „ratownicy” zaofiarowali — za swoje usługi — wodzonej kalkulacji pływającego kapitan podjął decyzję o próbie samodzielnego zejścia statku z mielizny w czasie najbliższe-

ryś raz z rzędu przy rozpatrywaniu podobnych spraw), iż kapitan musi pamiętać, że pilot jest wyłącznie jego doradcą w kierowaniu statkiem. Np. na trudnej nawigacyjnej Skaldzie kapitan zmuszony jest polegać na radach doświadczonych znawcy lokalnych warunków jakim jest pilot, co ma znaczenie zwłaszcza w przypadkach nagłych zmian hydro-meteorologicznych. Obecność pilota nie zwalnia jednak kapitana od nieprzerwanej czujności.

Tymczasem na ms. „Zygmunt August” kapitan nie był w stanie odnieść się krytycznie do poleceń nawigacyjnych pilota, nie mając dostępu do ekranu radarowego. Wypadek zdarzył się bowiem na godzinie przed zachodem słońca, kiedy na ekran nałożony był tubus (jego specjalna osłona) co uniemożliwiało dokonywanie obserwacji przez dwie osoby. Natomiast przerwanie obserwacji pilotowi i to w krytycznym momencie nawigacji statkiem nie było wskazane.

Izba Morska zauważyła ponadto, że kotwice były przygotowane do zrzućcia, lecz żaden z uprawnionych członków załogi nie znajdował się w ich pobliżu, na stanowisku manewrowym. Gdyby stanowiący przy kotwicach byli obsadzeni, i gdyby zrzucić je niezwłocznie po

wejściu statku w gęstą mgłę, udałooby się zapewne uniknąć wejścia na mieliżnę.



Raz w tygodniu na jarmark do Nowego Targu zjeżdża się prawie pół Podhala i tłumy przybyszów z różnych stron Polski. Kupić tu można prawie wszystko, poczynając od drobnych przedmiotów codziennego użytku, poprzez meble, na zwierzętach gospodarskich kończąc. Klimat nowotarskiego jarmarku nie ma sobie równego. Nie wier dzwignę, że przybywają tutaj nie tylko ci, którzy chcą coś kupić lub sprzedać.

Na zdjęciu: na jarmarku w Nowym Targu. CAF — Stanisław Momot

Porozmawiajmy o ZDROWIU

WADY zgryzu same w sobie nie są chorobą. Mogą jednak być przyczyną całkiem niebagatelnych schorzeń. Toteż usuwanie ich, nieraz bardzo trudne, jest nie tylko leczeniem samej wady, ale i w dość szerokim pojęciu profilaktyką.

Zdajmy sobie tym ortodonty, specjalności — pokrewnej stomatologii — niezbyt powszechna, bo wymagająca dodatkowej i dość długiej praktyki w odpowiednich po radniach.

Otóż poradni ortodontycznych, gdzie specjaliści, nieraz z budzącą prawdziwą podziw cierpliwością, kształtują zgryz młodego człowieka, mamy sporo. Nie znaczy to, że wystarczająco, biorąc pod uwagę: po pierwsze — coraz sprawniejszą organizację w wykonywaniu tych wad; po drugie, fakt większego dziś doceniania przez rodziców tego problemu.

W województwie gdańskim, jedną z lepiej prowadzonych jest Poradnia Ortodontyczna przy Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej we Wrzeszczu, i właśnie z kierownikiem tej poradni, dr. HALINĄ MAJEWSKĄ rozmawiamy na ten interesujący temat.

— Pani doktor, skąd bierze się u dziecka, no bo przecież u dziecka uzębienie się kształtuje, wadliwy zgryz? — Wady zgryzu, czy, inaczej mówiąc, nieprawidłowo-

ści rozwoju całego narządu żucia, bo w grę wchodzi i zęby, i szkielet z żuchwą, i wreszcie staw szkieletowy — to jeszcze jedna konsekwencja cywilizacji.

— Dlaczego właśnie cywilizacji?

— Bo nie dostarcza się im na narządów wystarczająco dużo pokarmów o odpowiednio twardej konsystencji; na tyle twardej, żeby pobudzały cały narząd żucia do pracy, a więc i rozwoju. Inna

dostarczać dziecku coraz twardszych pokarmów. Węgiel, jabłko, marchew. Ale nie sucho. Tymi dziecku może zrobić sobie tylko krzywdę. Gryzienie jabłek i marchwi — dla samego gryzienia — stosujemy i w leczeniu. Profilaktyka powinna zaczynać się już w niemowlęctwie, to jest przy „wyżynianiu się” pierwszymi zębami. Łatwiej zapobiegać niż leczyć.

— Myśli, że to podkreślić nie ważne jest szczególnie

aparaty ruchome i uważam je za dobrodziejstwo.

— A więc, w ocenie pani doktor, stosowane za granicą aparaty stałe są gorsze?

— Głównie dlatego, że aparaty umocowane na stałe czyli do momentu uformowania się zgryzu — mogą powodować uszkodzenia szkliwa i przyzębia. Pacjent nie ma możliwości regulowania nacisku poprzez krótki „oddech”. Takie aparaty mają jednak ten plus, że w stosunku kawałków czasu korygują zgryz i to z gwarancją. A skoro pacjent za to płaci, chce mieć wyniki. Przy pomocy stałego aparatu, lekarz jest w stanie taki wynik zapewnić, podczas, gdy my, ortodondzi w Polsce, uzależnieni jesteśmy w tym od dyscypliny naszych pacjentów. Bywa, że przedwcześnie

to już jest schorzenie ludzi dorosłych — więc i w takich przypadkach często pomagamy.

— Sądząc chociażby na podstawie znanych mi przypadków oraz, przebiegów tych, w gablotce poradni gipsowych odcisków z okresu sprzed i po leczeniu, ortodontologia może zdziałać przysłówowe cuda. Myślę, że powinno to dawać ogromną satysfakcję.

— To prawda. Ale ta satysfakcja jest bardzo uzależniona od dobrej współpracy z pacjentami, ich dobrej woli i dyscypliny. Jak mówię, duża część rezygnuje. Odrzuca się brak nalcymistowej poprawy. A poza tym to, że... nie płacę. Nie chcą więc i wymagać. Głównie o sieblu.

— A przecież nieprawdą wygryzie nie tylko specy.

Z pewnością ma też wpływ i na nasze ogólne zdrowie...

— I to ogromne. Jeżeli na rzą żucia jest niesprawny, musi to pociągać za sobą schorzenia przewodu pokarmowego. Utrudnia także prawidłowe oddychanie, co w rezultacie powoduje częste stony zapalne dróg oddechowych. No i nie bez znaczenia jest tu też aspekt psychologiczny. Wiadomo, że źle uformowane szczęki nie mogą dodać i nie dodają urody, a co za tym idzie, rodzą kompleksy: nienaturalność zachowania, unikanie lub deformowanie uśmiechów itp.

O wszystkim tym powinni pamiętać rodzice, żeby nie unieszczęśliwiać dziecka.

Rozmawiała

A. Wrześniewska

XXXII rocznica obrony cywilnej w PRL

- * Ochrona życia ludności i dóbr materialnych
- * Przeciwdziałanie skutkom klęsk żywiołowych

Obrona cywilna zdobyła sobie w świecie prawo obywatelstwa w ogólnym systemie obronnych państw. Warto zwrócić na uwagę i podać kilka faktów, zapoczątkowanych już od I wojny światowej.

W każdym państwie w obecnej dobie jest podejmowane niezbędne przedsięwzięcie zarówno obrony cywilnej swego terytorium jak i biernej w zakresie ochrony ludności cywilnej.

Do zakresu przedsięwzięcia ochrony ludności należą:

- system powszechnego ostrzegania i alarmowania ludności o napaściach powietrznych i skażeniach;

organizowanie jednostek obrony cywilnej do prowadzenia akcji ratunkowych itp.

U podstaw prawa wojennego leży zasada humanitaryzmu.

Nieznanomość praw i zwyczajów wojennych lub nieprzestrzeganie ich może po-

wodować nieobliczalne skutki, a niektóre naruszenia międzynarodowego prawa wojennego mogą być uznane za zbrodnie wojenne i uzasadniać odpowiedzialność karną.

Na obronę cywilną w Polsce działają te same warunki, co i w innych państwach w świecie, a położenie geograficzne w Europie doświadczyło nas już za życia. Podstawą jest ochrona życia ludności cywilnej i o-

calenia w czasie wojny. Jak największe ilości dóbr materialnych. Takie cele występują we wszystkich dotychczasowych etapach rozwoju obrony cywilnej, niezależnie od nazw, które były w zasadzie adekwatne do zagrożenia jakie stwarzały ówczesne branie ofensywne.

TAP I — bierna obrona przeciwlotnicza, przypadająca na lata 1922-1939. Powołano wtedy Obywatelski Komitet Obrony Przeciwgazowej (1922 r.), następnie Ligę Obrony Powietrznej Państwa (1923 r.), które w 1928 r. połączyły się w jedną instytucję pod nazwą Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), której w 1934 r. nadano status stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej. W 1939 r. w czasie wojny polsko-niemieckiej w oblężonej Warszawie obrona cywilna działała przez cały czas oblężenia, walcząc ze skutkami nalotów i ostrzału artyleryjskiego, udzielając pomocy poszkodowanym i ratując życie ludności, a szczególnie zniszczeniem.

ETAP II — samoobrona ludności w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce. Warunki okupacyjne rozdzieliły różne formy ochrony ludności, a szczególnie:

- ważne ostrzeżenie się przed niebezpieczeństwem;
- zapobieganie żywności przed zajęciem przez okupanta;
- ukrywanie osób przed władzami okupacyjnymi;
- pomoc oddziałom partyzanckim;
- ochrona i ukrywanie dóbr kultury przed grabieżą ze strony okupanta.

Wielkiemu temu wielu tysięcy osób uniknęło śmierci, a także ocalono wiele dóbr kultury.

ETAP III (1950 — 1964 r.) — terenowa obrona przeciwlotnicza (TOPL). Po zakończeniu wojny wszystkie istniejące przedwojenne służby i organizacje były w oparciu o ustawę z 1934 r. W 1950 r. uchwała Rady Ministrów powołała Komendę Główną TOPL, a 28 lutego ustawa sejmowa powołała Terenową Obronę Przeciwlotniczą. W tym czasie poczyniono wiele przedsięwzięcia organizacyjnych w zakresie ochrony zakładów pracy, ludności, miast i wsi. Rozwinięto się szkolenie ludności TOPL do udziału w zwalczaniu skutków klęsk żywiołowych i innych prac awaryjno-ratunkowych. Jednocześnie doskonalono strukturę organizacyjną TOPL.

ETAP IV — powszechna samoobrona ludności przypadająca na lata 1964 — 1973. W kwietniu 1964 r. Komenda Główna TOPL przekształcono

w Inspektorat Powszechnej Samoobrony, który włączony został do Ministerstwa Obrony Narodowej, a terenowe komendy TOPL do terenowych sztabów wojсковych. Okres ten charakteryzuje się ukształtowaniem ogniw obrony terytorialnej kraju (OTK), co ostatecznie usankcjonowano uchwaleniem przez Sejm w listopadzie 1967 r. ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL. Powszechna samoobrona stanowiła integralną część OTK szczególnie w układzie terytorialnym.

Do podstawowych zadań powszechnej samoobrony należało: powstrzymanie napaści powietrznej i skażeń, przygotowanie ludności w miejscu pracy i zamieszkania do obrony przed skutkami działań broni masowego rażenia, szkolenie aparatu kierowniczego, członków formacji samoobrony do prowadzenia akcji ratunkowych w różnych sytuacjach zagrożenia.

SYSTEM Obrony Terytorialnej Kraju, jak również powszechna samoobrona nie była organem statycznym. Postępował rozwój, doskonalił się jej kształt, niosł z sobą zmiany teoretyczne. Uwarunkowania te rozdzieliły koncepcję przemianowania powszechnej samoobrony na obronę cywilną, która stanowiła kontynuację najlepszych rozwiązań TOPL jak i PS, jednocześnie poszerzoną o nowe wartości. Koncepcję tę usankcjonowała uchwała Rady Ministrów nr 111/73 z 18 maja 1973 r. w sprawie obrony cywilnej, a następnie znówelizowana w 1979 r. ustawą o powszechnym obowiązku obrony PRL w 1967 r.

Termin „obrona cywilna” upowszechnił się w całym świecie, a więc i także w naszym kraju. Wobec to w międzynarodowym prawie wojennym wyodrębniła się sprawa obrony cywilnej, czego dowodem jest uchwalenie w 1977 r. dwóch protokołów dodatkowych do konwencji genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny. W art. 61 pkt 1 protokołu dodatkowego i wyjąsnia się, że „obrona cywilna oznacza wypełnienie wszystkich lub niektórych zadań humanitarnych, które zmierzają do ochrony ludności cywilnej przed niebezpieczeństwami działań wojennych lub klęsk żywiołowych, jak też do zapewnienia warunków koniecznych dla przetrwania”.

NA podkreślenie zasługuje znaczny dorobek obrony cywilnej na terenie woj. gdańskiego. Pomijając poprzednie lata, od 1973 r. do obecnej chwili udoskonolił się aparat kierowania obroną cywilną, uformowały się struktury organizacyjne formacji obrony cywilnej w gminach i zakładach pracy. Przeprowadzono wiele ćwiczeń kompleksowych i doskonalących jednostek obrony cywilnej, wykonując przy tej okazji wiele prac społecznie użytecznych.

Jednostki obrony cywilnej uczestniczyły w likwidacji skutków klęsk żywiołowych, zapewniały funkcjonowanie życia gospodarczego, szczególnie w czasie ciężkiej zimy 1978/1979 r., organizowały niejednokrotnie zerwanie śnieżnicy i wicheru łączności pomiędzy gminami i zakładami pracy. Podobne działania jednostki OC podjęły w czasie ostatnich sztormów i wicheru w styczniu br.

